№ 195 Kraków 26 Sierpnia — Czwartek. Rok 1852.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* poczta wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 5 groszy — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
nieframkowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☞ Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 25 Sierpnia.

Porównanie korespondencyi z Iwonicza poniżéj zamieszczonéj, z tą którą z tychże kąpiel w Nrze 178 pisma naszego podaliśmy, odpowiada jak najzupełniéj na pytanie, jakie często powtarzane słyszym: jakim to być może sposobem, aby o jednéj i téj saméj rzeczy, o jednym i tym samym fakcie, całkiem przeciwne w dziennikach znajdować sprawozdania? Jeżeli o kąpielach, sąd dwóch naocznych świadków może być tak różny, cóż dopiero powiedzieć można o wypadku politycznym lub zdarzeniu, które pod łatwy nie podpada przegląd. A przecież pewni jesteśmy, że każdy z szanownych autorów rzeczonych listów, chciał istotny stan rzeczy skreślić, że nie miał na celu żadnéj osobistości, żadnego innego zamiaru, jak tylko doniesienia prawdy o stanie wód Iwonickich. Ale jeden i drugi dał się zapewne powodować albo przykremu wrażeniu, albo pierwsza chwilowa okoliczność, spotkanie, lub nareszcie i humor i usposobieniu umysłu nań wpłynęły. Każdy napisał, pewni jesteśmy tak jak widział, każdy chciał napisać prawdę. A przecie według przeszłego listu, niczego nie ma w Iwoniczu i używać w nim kąpiel niepodobna; w dzisiejszym, ptasiego mleka tylko nie dostaje. Jedną tylko powtórzymy radę szanownym korespondentom, wybaczą nam, bo ją sobie także ciągle powtarzamy: strzeżmy się przesady. Krzywi ona sąd i w błąd wprowadza. Średniéj trzymajmy się drogi tak w opisach kąpiel jak i w innych warunkach piśmiennictwa, a nawet życia. Umiarkowaniem dojdziemy do celu, a ponieważ o kąpielach mowa, korzystajmy z wszystkich uwag o ile są słuszne, starajmy się upiększać miejsca i w wygodę posażyć, któremi ku poratowaniu zdrowia naszego Opatrzność tak hojnie kraj nasz obdarzyła, a niebawem wody nasze staną na stopie, która im pozwoli śmiało pójść w porównanie z zagranicznemi podobnego rodzaju zakładami.

Korespondencya Czasu.

Iwonicz 19 sierpnia.

Gdybym nieznał dokładnie urządzeń zakładu kąpiel Iwonickich, ubawiłbym się korespondencyą niemniéj satyrycznie jak dowcipnie napisaną, umieszczoną d. 6 sierpnia w N. 178 *Czasu*, lecz gdy widzę, że korespondent usiłuje wprowadzić w błąd osoby, w kąpielach Iwonickich zdrowie odzyskać mogące, aby przerażone tém obrazem kąpiel Iwonickich, stronili od nich jak od zapowietrzonego miejsca, biorę sobie za obowiązek wykryć fałsze, których dla poniżenia kąpiel krajowych w swym liście nieszczędzi.

Używanie Iwonickich, przez wieloletne doznawanie najpożądańszych skutków wysławionych kąpieli, tém łatwiejsze w tym roku się stało, ile że przez energiczne i żadnemi przeszkodami nie zachwiane, pomocą c. k. urzędu obwodowego wsparte usiłowania rządcy dóbr Iwonicza, stanęła droga, na wzór gościńców publicznych zbudowana, stanowiąca tak dobry przystęp do łazienek, jakowem mało które, a nawet i z zagranicznych kąpiel zaszczycić się mogą.

Krytykując kąpiele Iwonickie, wspomina korespondent o stancyach cegłą i glinką malowanych, które to malowidło on corocznie na sukniach swoich z łazienek wywoził; czyli to przez niezgrabność, lub przez zwyczaj podpierania sobą ścian się stało, mało natem zależy, bo zakład z tego powodu nierości sobie żadnéj do korespondenta pretensyi, zaczem jedynie przypomnieć mu wypada, że goście kąpiel Iwonickich, za stósowną zapłatę, znajdują także ładnie malowane, i dobrze umeblowane pokoje w wielkim piątrowem domu. Gdyby korespondent dotrzymał słowa, a pogniewawszy się na Iwonickie kąpiele już więcéj ich nieodwidził, zkorzystał by zakład na tem, roczny wydatek na malowanie pokoi, i uwolnił by się od jednego złośliwego krytyka.

Mówi autor rzeczonego listu daléj o starych wannach od założenia kąpiel istniejących, wewnątrz nawet nie lakierowanych. Czyli ten punkt oskarżenia, jest skutkiem gorączkowéj słabości, która wprowadziła w malignę, czyli też tylko prostym fałszem, zostawiam do rozstrzygnienia szanownemu czytelnikowi, bowiem jak tu powszechnie wiadomo, wszystkie wanny, które tylko w ciągu jednoletnich kąpieli były używane, bez wyjątku po ukończonych kąpielach z łazienek wywiezione zostają na folwark, gdzie służą na opał, lub inny niełazienkowy użytek. Zaś podczas zimy przysposabiają nowe na rok następny; z których jednę każden gość łazienkowy pod swój numer dostaje, i przez czas kąpieli, wyłącznie używa. Że te wanny nie są lakierowane w środku, niedziwił by się temu korespondent, gdyby znał własności wód alkalicznych w Iwoniczu wyłącznie do kąpiel używanych, lecz na cóż mu jeszcze i chemią zawracać głowę, kiedy on już i tak, jak świadczy jego list, jak odurzony chodzi.

Niepodobają się korespondentowi stare meble, w każdym pokoju z dwóch malowanych stołów, krzeseł i łóżek składające się; wyśmiał je, a nie objawił swego zdania, jaką reformę w tym względzie zaprowadzić wypada bez względu na tę okoliczność, że istniejące zupełnie są dobre, i odpowiednie swemu przeznaczeniu. Chcąc w łazienkach wszystkie pokoje kosztownie meblować, trzeba by stosownie i ceny ich podwyższyć, przezco by w postępie kuracyi gość nic niezyskał, a bezpotrzebnie na większe wystawiony był wydatki.

Obwinia daléj administracyą o zdzierstwo za każdą wypożyczaną butelkę, szklankę, talerz itp., gość drogo a mianowicie trzema kr. opłacać musi; żąda więc aby zakład gratis dostarczał gościom talerze, butelki, szklanki, itp. rzeczy. Ten pomysł bardzo piękny!!! tylko zapomniał umieścić repartycyi, po wiele talerzy butelek i szklanek na jednego gościa wypada? a JW. właścicielka kąpiel, korzystając z uwag jego, zapewne na przyszły rok w Iwoniczu założy fabrykę fajansów i chutę. Daléj jeszcze prawi, jako mu się zdaje, że siano w łazienkowych siennikach od pierwiastkowego założenia kąpiel spoczywa, prawdę mówi, że się mu tylko zdaje, lecz takich przywidzeń, jak świadczy jego korespodencya, bardzo wiele i często miewa; bowiem rzeczywiście sienniki regularnie co rok bywają prane, i świeżem nakładane sianem; które zaś siano wyrzucają w obornik lub w razie potrzeby używają na podściołkę pod bydło.

Zrobione uwagi względem chodników niczem nieupiększonych, względem braku miejscowego lekarza, i muzyki, gruntują się na rzeczywistości i prawdzie stanowią powszechne życzenie, aby przeszły wprzekonanie administracyi zakładu kąpiel Iwonickich i przyniosły pożądane skutki. Znudził bym czytelnika, gdybym się zapuścił w rozbiór szczegółowy każdego punktu listu, niepominę jednak milczeniem niektórych nader oryginalnych uwag. Skarży się bowiem korespodent na brak wszelkich gazet i dzienników, gdy tymczasem, *Gazetę Lwowską*, *Czas*, *Neue Zeit i Wiener Zeitung* zawsze w łazienkach widywałem i takowe czytałem.

Obraża go owa mniemana sztywność urzędników łazienkowych, że gdy przyjedzie do kąpiel, nikt się o niego

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

LAZZARONI MEKSYKAŃSCY.

Powiadają, że proletaryat jest dzieckiem cywilizacyi i przeludnienia. Neapol i Sewilla zaprzecza pierwszemu, a to co tutaj powiem, dowodzi, że kraje niechorujące na przeludnienie, mają także swój proletaryat. Nikt zapewne od Lazzaronów nieposiada więcéj wprawy w spokojném pożywaniu *macaroni* i *frutti di mare*, ale nikt od meksykańskich *Leperesów* stanu swego niereprezentuje godniéj. Cóżkolwiek mówią o swobodzie włoskich Lazzaronów, zawsze to twarda służba należeć do téj klassy w Europie, kiedy w Meksyku przeciwnie wszystko sprzyja ku rozwinięciu lazzarońskich zdolności, skoro je kto w sobie upatrzył. Bo tutaj o zarobek nietrudno, kto niechce próżnować znajduje pracę, kto chce ziemi dostanie jéj łatwo i niewielkiego potrzebuje kłopotu, aby mu się hojnie wypłaciła. A zatém w Meksyku klassa ta niepowinnaby istnieć, i nietrudnoby może kraj z niéj oczyścić przez dobre szkoły i sprężystą policyą. Lecz z drugiéj strony żalby mi jéj było przynajmniéj w chwili, kiedy to piszę, żal mi jéj dla siebie i dla czytelników *Czasu*, których ten obrazek, śmiem powiedzieć, zająć powinien.

Gdybym był profesorem uniwersytetu albo przynajmniéj doktorem filozofii, użyłbym niechybnie rzymskich i arabskich cyfer i z połowy alfabetu, aby poparafować dowody, któremi mogę poprzeć powyższe twierdzenie, lecz że nim niejestem, ograniczę się na wiernem powtórzeniu tego co mi opowiedziano, lub com niedawno wyczytał. Leperesowie są proletaryusze w najściślejszém znaczeniu. Z zasady Epikurejczycy, wstręt mają do wszelkiego natężenia, a używają całém gardłem. Ów filozof co powiedział, że wszystko z sobą nosi, ich zapewne miał w myśli. Chociaż nieznany im stan naszych gospodarstw wiejskich, wiedzą ile kłopotu przynosi dom lub wieś, jak dalece troska nieodłączną jest od każdego posiadania. Dla tego Leperos mienie swoje zredukował do tego co ma na sobie, a to co jest na nim, z nim razem złamanego trojaka niewarto. Mimo tego, nigdy nietraci humoru; gotów zawsze do tańca i umizgów, choć rzadko wie, gdzie się prześpi i czy będzie za co przysiąść się do miski. Koszula u niego artykułem zbytkowym, ale dobrze ją mieć jako fundusz rezerwowy, od przypadku. Kupuje ją jeźli szczęście posłuży, jeźli nie, to bawełniane pantalony wystarczyć muszą. Ale najprzedniejszą cząstką ich ubioru jest *frazada* rodzaj szerokiéj derki. Wielostronne jéj użycie; nią się okrywają od słoty, nią w złym przypadku chronią się od razu, w nią się ubierają do kościoła lub na miasto. Z głębokiém poczuciem artystyczności zarzucają ją na siebie jako *togam virilem*, a widok jéj poważnych draperyj zawstydza ubogą prostotę naszych tużurków. Tak ubrany peroruje z takiém patos, jak niegdy Cycero lub Pompejus, a choć go i sztylet ugodzi, to upada tak majestatyc nie, jak nigdy Cezar w senacie rzymskim. Wtedy obwiązują go postronkami i zanoszą do grobu, po prostu, jak prostém było jego życie.

Trzewików nienosi, raz dla tego, że ich niema, powtóre, że one ścieśniają wolność jego nóg. Stary słomiany kapelusz ochrania jego płeć, sznur w ręku nieodstępny, bo on mu daje w oczach policyanta świadectwo tragarza. Że jest prawowiernym katolikiem, to dowodzi różaniec z krzyżykiem na piersiach albo szkaplerz; chodzi też do kościoła, jeźli go pilne interesa niezatrzymają w mieście. Są i tacy co mszy nieopuszczą, oczu od książki nabożnéj nieoderwą, lustrując po kieszeniach tych, co rzeczy świeckie do domu bożego przynosić ważyli się.

Bywają między nimi żonaci i stanu wolnego. Ci którym chodzi o utrwalenie swego rodu, miewają izdebkę gdzie na przedmieściu; mniéj o potomstwo troskliwi nieobciążają pamięci adresem swojego mieszkania. Skoro noc nadejdzie, złoży strudzoną głowę gdzie może, pod kościołem albo w szynkowni, jeżeli go runt nieodprowadzi na odwach. Zdarzy się zaś: że pod gwiaździstém niebem trzeba nocować, to się zbiera towarzystwo, w którém i cieplej i weseléj. Skoro świt, już na nogach, do *pulqueryi* alias do szynkowni. Tam albo za własne pieniądze wypije się kieliszek, albo się przypyta po koleżeństwie do tych co piją. W najgorszym razie zastawiony nóż lub chustka do nosa (bez téj nikt się nieobchodzi) wystarczą, aby się pozbyć owéj nieprzyjemnéj rannéj trzeźwości. Drugim artykułem niezbędnéj potrzeby jest cygaro, to zapaliwszy, następuje chwila rozwagi, jak użyć swego kapitału, to jest tych kilkunastu godzin, które do nocy przeżyć potrzeba. Bo czy w Londynie, czy w Meksyku, *times is monney*.

Rozmaite rodzaje zatrudnienia stają do wyboru. Jedni zasiadają przed kościołem, udają kaleków i bolesnym głosem wzywają miłosierdzia, inni z niewidomemi chodzą po mieście i żebrzą, dzieląc się zarobkiem, inni wreszcie stoją pod kawiarniami i tam zbierają niedopalone cygara, z których pokryjomu robią cygaretka i te sprzedają. Największa część wali się na targ, ciśnie tam gdzie tłum największy najwięcéj daje pola do kieszeniowéj industryi.

Jest pewna klassa Leperesów, która chodzi w trzewikach, ma nawet pewien rodzaj surduta. Są to niby domonośni handlarze, roznoszą na sprzedaż kapelusze, trzewiki, buty, ostrogi, chustki. Jeźli złapią fryca, tém lepiéj; jeźli nie, schwycą co im się pod ręce nawinie. Wciskają się do domów, do oberży, bystrém okiem obliczą kufry i zawiniątka. Są to jakoby komi-wojażerowie drogowych rozbójników.

Najuczciwsza część tego proleryatu szuka na prawdę

nie troszczy, nikt się nie zapyta, czyli nawet za najdroższą cenę dostanie choć by tylko niezbędnych do życia rzeczy, bo niema nikogo, któryby się nim jak małoletniem, lub w kurateli będącém opiekować chciał. Mimo tego jednak staranie o potrzeby życia i inne wygody, nie suszy mózgu łazienkowym gościom, bo pierwsze dostarczają okolice Iwonicza, i Iwonicki ogród, drugie zaś sklepy w czasie kąpiel w Iwoniczu otworzone, a jeżeli istotnie, jak pisze, zabrakło panu korespondentowi pietruszki, któréj może na jakowy użytek w większéj potrzebował ilości, to ten nieprzewidziany wypadek może tylko służyć Iwonickiemu ogrodnikowi za przestrogę, aby się na przyszłość lepiéj w takową zaopatrzył. Co się zaś tyczy ceny produktów do życia potrzebnych, te są w łazienkach Iwonickich albo nieznacznie wyższe, lub targowym cenom przyległych trzech miasteczek równe. Dostrzeżenia przez p. korespondenta uczynione, że rządca dóbr Iwonickich jest niewidzialną figurą w kąpielach tamecznych, a pisarz łazienkowy pomimo tyloletniego ocierania się o osoby wyższego wykształcenia i lepszego tonu, dotychczas nie złożył natury mieszkańca lasowego, a nakoniec, że kucharz łazienkowy obraża swą gburowatością gości w kąpielach będących, dowodzą bystrość wźroku i ostrość w pojęciu rzeczy, któremi przymiotami szanowny korespondent w całym swojem liście odznacza się, bo jak cała publiczność łazienkowa poświadczyć może, rządca dóbr Iwonicza bywa regularnie co dzień w łazienkach, pisarz łazienkowy nie szczędzi uprzejmych ukłonów dla gości, a że nie nosi czapki pod pachą tylko ją po każdym ukłonie wsadza na głowę, to go w tem uniewinnia ta okoliczność, że nie żyje w czasach feudalnych; ztąd wnoszę, że i wyrok przeciwko kucharzowi zapadły nie jest bez przesady, zwłaszcza, że ile mi wiadomo, jedynie w skutek powszechnych życzeń, które przed parą laty goście oświadczyli, temu w sztuce kucharskiéj biegłemu człowiekowi, kuchnia powierzoną została.

Zkrytykowawszy dowolnie p. korespondent kąpiele Iwonickie, oświadczył niezmienne postanowienie, że prędzéj by się zdecydował znosić skutki choroby, jak w Iwonickich kąpielach szukać poratowania zdrowia, dodać był powinien fizycznego, bowiem umysłowego podobno już nigdzie, nieodzyska.

Jakie zamiary ukrywa wydawca wspomnionego artykułu pod maską korespondencyi, tego odgadnąć niemożna, to jednak nie wątpliwe, że żadne intrygi jego, sławy kąpiel Iwonickich zaćmić niepotrafią.

Poznań 21 sierpnia.

Wiadomości, ani zdarzeń politycznéj treści żadnych, bo ani pora po temu, ani usposobienie publiczności przerażonéj cholerą, która i tu w znacznéj części Księstwa wielkie czyni spustoszenia. Podobno w tych dniach wyjdzie list pasterski arcybiskupa, nakazujący z tego względu publiczne modlitwy dla odwrócenia téj klęski.

Mówią o rozpuszczeniu gimnazyów tutejszych, bo tą razą epidemia, młodzieży, nawet dzieci nie pomija.

W ciągu tygodnia ponieśliśmy przez cholerę, chociaż nie tu, ale w Warszawie bardzo dotkliwą stratę w osobie hrabiny Stefanii Platerowéj, która stąd w odwiedziny familijne do Warszawy się udała, i tam w tak młodym wieku życie zakończyła. Stratę tę bardzo mocno u nas uczuto, bo była to jedna z tych wyborowych dusz, która w wszelkiéj sferze życia, jak perła czysta błyszczała; jednem słowem była to chrześciańska matka, żona, pani domu, sąsiadka, opiekunka ubogich i sierot. Niepowetowaną więc jest strata jéj, nie tylko dla rodziny, ale dla wszystkich bliższych i dalszych co ją znali, otaczali; jak największą też boleść ogólną śmierć jéj wzbudziła. W przeciągu lat kilku drugą damę z Księstwa w Warszawie na cholerę tracimy, i to z tych co się chlubić mogliśmy, które jako przykład, jako dar innych części dawnéj Polski uważaliśmy; nie wyszła nam bowiem dotąd z pamięci nieodżałowana strata pani Karoliny z Wodzickich Mycielskiej, którą śmierć także w Warszawie zaskoczyła.

Dla cholery nie masz obecnie missyj, ale missyonarze tém czynniejsi w pomocy naszym duchownym, a praca ogromna i to wszędzie, bo lud w trwodze garnie się więcéj jak kiedykolwiek do Boga. Kościoły wszędzie pełne, konfesyonały oblężone i jedynie religia daje uspokojenie i rezygnacyą ludowi, którejby mu mędrcy tego świata pozazdrościć mogli. Mówią, że z duchowieństwa naszego wiele próśb zaniesionych zostało do władzy duchownéj, o zatrzymanie przez zimę missyonarzy w kraju naszym. Chętnie temu wierzymy, czując wielki pożytek jakiby stąd wypłynął. Mówią także, że duchowieństwo Szlązkie wielką składkę zebrało dla ufundowania rezydencyi stałéj dla tychże samych missyonarzy.

Władze nasze prowincyonalne zdają się mieć w ręku ogromną i nieograniczoną moc działania, bo sięgającą aż w dziedziny prerogatywy królewskiéj. Dowodem tego, stan obecny Towarzystwa melioracyi bagien Oberskich. Zarząd tegoż towarzystwa i całe działanie, fundowało się na statucie przez króla podpisanym i w dzienniku praw, jako prawo publikowanym. Dziś wszelkie istniejące prawo tylko za zgodą Izb i tronu zniesionem być może. Tymczasem w obecnéj kwestyi, chociaż żaden z faktorów prawodawstwa słowa by nie wyrzekł, władze miejscowe zniosły całą organizacyą statutem określoną. Chociaż całe dzieło wykonywa się kosztem interesantów, wzięły na siebie cały zarząd, i wykonanie dzieje się wyłącznie według ich woli; a jednak zdawało się, że istniejący statut od chwili zatwierdzenia go przez N. Pana winien był mieć moc prawa obowiązującą.

Wiedeń 24 sierpnia.

ꝏ Pobyt N. Pana w Węgrzech przyspieszy ogłoszenie organizacyi politycznéj, nad którą w ministeryum spraw wewnętrznych wyłącznie się w téj chwili pracuje. Będzie to nowe i nader ważne dobrodziejstwo. Urządzenie polityczne na nowych podstawach Węgier i Siedmiogrodu, położy węgielny kamień téj jedności, na któréj musi się coraz silniéj wspierać całość państwa. J. C. W. Arcyksiążę Albrecht wyjeżdża jutro do Pesztu.

Dzienniki ogłaszają dziś treść odpowiedzi koalicyi darmsztadzkiéj, danéj Prusom na zebraniu w Sztutgardzie. Znajdziecie w niéj potwierdzenie tego, com wam przesłał wczoraj, i przekonacie się, że mniemałem słusznie, iż Austrya i połączone z nią państwa niemieckie, bynajmniéj od myśli ogólnego Związku celnego nieodstępują. Od Prus teraz zależeć będzie przyjąć tę konieczność, lub stanąć na boku, i prowadzić swą handlową politykę osobną drogą. Tu jest mniemanie, że Prusy pójdą za pierwszém z tych dwóch przypuszczeniem. Hrabia Rechberg, który konferencyami w Sztutgardzie kierował, wraca w tych dniach do Wiednia.

Księżniczka Waza wyjechała wczoraj do Brünu. Wszystkie wieści o jéj za mąż pójściu za księcia prezydenta, są płonnemi. W tutejszym świecie dyplomatycznym nikt nic o tém niewie.

Jego Excel. Nuncyusz papiezki Viala Prela, ma zamiar zwiedzić wkrótce Galicyą. Pełen talentu i pieczołowitości o dobro Kościoła i pomyślność wiernych, ten prałat, znajdzie niewątpliwie w téj prowincyi zasługom i cnotom swoim odpowiednie przyjęcie.

Berlin 23 sierpnia.

† Powróciłem do Berlina. Chęć pisania z drogi lepszą była od uczynku. Przy dzisiejszym sposobie podróżowania, kto nie ma zamiaru dłużéj się na jakimkolwiek punkcie zatrzymywać, jak tylko tyle, ile koniecznie potrzeba, aby zobaczyć co najciekawszego i wypocząć, chwila którą się przeznacza na pisanie, staje się niepowróconym ubytkiem w budżecie czasu podróżnego, obliczonego na dnie i godziny. W Kolonii, w Frankfurcie, w Heidelbergu, w Freiburgu, w Zurichu, na szczycie góry Rigi, w Szafhuzie, w Lindau, w Monachium, w Norymberdze, w Bambergu nareszcie lub Lipsku, zdawało mi się, że znajdę chwilę, w któréj będę się mógł wywiązać z danéj obietnicy. Godzina za godziną, dzień mijał za dniem; kraje, okolice, góry, rzeki, miasta, wsie, zamki przesuwały się w ptaszéj perspektywie jedne po drugich; wrażenia, uczucia, myśli goniły za sobą jak senne marzenia, tonąc w bezładzie na dnie pamięci! o ich zapisaniu, uporządkowaniu, przelaniu na papier, trudno było pomyśleć w ciągu podróży; musiałem zaniechać korespondencyi, nie znalazłszy do niéj pół godziny wolnego czasu. Jakże wam brak ten wynagrodzić? Nową obietnicą, że opiszę *postnumerando* niektóre szczegóły podróży? Nie naglijcie mię do tego i pozwólcie trochę odetchnąć, albo raczéj wéjść powoli w tryb powszedniego zatrudnienia. Przez 17 dni nie czytałem dzienników. Muszę się znowu trochę zoryentować w politycznym świecie. Na szczęście praca to nie trudna. Wczoraj wieczorem przybyłem, dziś do południa przebiegłem całą 17 dniową historyą Europy. Mogę zacząć, na czém skończyłem; przekonuję się, że stosowny czas wybrałem do wycieczki, i że na nieobecności waszego korespondenta berlińskiego niceście nie stracili. Świat zaledwo jednym żółwim krokiem, niewiadomo naprzód czy w tył się posunął. Ludwik Napoleon nieogłosił się cesarzem, lecz Thiers powrócił do Paryża i Proudhon wydał nowe dzieło. Królowa angielska przechadzała się po ulicach Bruxelli z królem Leopoldem, drażniąc rozgrzaną wyobraźnię bonapartystów. Rząd duński uczy *„Schleswig-Holstein meerumschlungen,“* jak się ma ciałem i duszą z Danią połączyć. Król szwedzki odbywszy kuracyą w Kissingen udał się do pięknego majątku Muskau w Brandenburgii, kupionego od księcia Püklera. Cesarz rosyjski nakazał wielki pobór rekrutów w guberniach zachodnich i odbywa wielkie parady i ćwiczenia wojskowe przed książętami i jenerałami pruskiemi. Cesarz austryacki skończył tryumfalną podróż swą po Węgrzech. Król pruski kąpie się dotąd w wodach morskich Puttbus, zwiedza ciekawe miejsca wyspy Rugii, i ma podobno zamiar wybudować tam sobie osobną willę. Bundestag — nie wiem, co robi Bundestag. Kwestya związku celnego miała zawczoraj być rozstrzygniętą, ale podobno nie była. Koalicya darmstadtska, osłabiona chwilowo przez odstąpienie Wirtemberga nanowo się w całości za staraniem Austryi związała w Stuttgardzie i wystosowała odpowiedź na deklaracyą pruską, która zamiast 16 b. m. dopiero 21 na posiedzeniu

---

zarobku. Cisną się koło budowli lub innych robót i służą jako tragarze. Ci przynajmniéj w porównaniu z innymi mają niemały zapas *hombria de bien* tojest moralności i zwykli mówić o sobie: „Dzięki Niebu, dotąd żyło się bez grzechu, czy dalćj tak będzie, Bóg raczy wiedzieć!“ Przy takiem usposobieniu dosługują się czasem rangi parobka lub nosiwody i jeźli w pracy wytrwają, wychodzą na małych kramarzy. Kto doszedł do stopnia nosiwody (aquador), temu otwarta droga do wyższych godności. Nosiwoda ma wolny wstęp do domów, bywa uczciwym człowiekiem i ma obejście się dość przyzwoite, aby mógł z służbą kuchenną utrzymać konwersacyą. A to nie tak łatwo przy zmiennych humorach kucharki lub panny pokojowéj. Przyjdzie za wczas, źle; spóźni się, jeszcze gorzéj. Łatwiéj flisakowi pomiędzy mielizną i rafą wykręcać się z galarem, niż jemu wydobyć się z pod gradu pocisków, które nań spadają u wejścia. Oto przykład rozmowy:

— Donna Krystyno, łatwo to pannie mówić, ale fontanna była tak obstąpiona, że ani docisnąć się. Stoją przy wodzie i nie biorą jéj, jedno opowiadają co słyszeli w mieście. Prawdę mówiąc i ja słuchałem, alem spieszył się potem, byle panna nie gniewała się.“

— Słyszałeś, to powiedzże nam, wołają pokojowe.

Ale kucharka która już nastawiła czokoladę, niedaje się ułaskawić.

— Mnie potrzeba wody a nie twoich plotek, rzecze z gniewem.

Doświadczony nosiwoda zanadto zna się na ludziach, aby tym samym tonem miał odpowiadać, więc pokornie rzecze:

— Jak panna każe, już nic niemówię, i niby zabierając się do odejścia, zabiera wiadra. Zgadł jednakże że ciekawość przemoże zły humor. Niby przypadkiem zastępują mu drogę i już łagodniejszym przemawiają głosem.

— No pogódźmy się stary. Oto twoje śniadanie, siadaj i pij i opowiadaj coś słyszał.

— Tak to z wami kobiety, rzecze nosiwoda, traktujecie ludzi jak nieboskie stworzenia. Jakem wam potrzebny to częstujecie śniadaniem, a jak nie, to niepowiecie nawet *dzień dobry*. Ja też mam ambicyą, a na rozmowie strawiłem tyle czasu, żebym już dwa domy obszedł.

Tu z jednéj strony zaczynają się prośby, przeproszenia, z drugiéj wymówki, nakoniec spór układa się po przyjacielsku i kończy się na śniadaniu i na kronice plotkarskiéj, z którą pokojowe biegną do pani.

Nosiwoda jest poufałym znajomym w domach, gdzie ma praktykę. Nietylko odźwierny rad z nim prowadzi gawędkę, nietylko kucharka chowa dla niego resztki obiadu, ale dzieci państwa witają go ochoczo i sama pani przywołuje do siebie na konsultacyą, ilekroć chodzi o zmianę służącéj. On wszystko wie co się w mieście dzieje, tajemnice domowe nie są dla niego tajemnicami, mury, drzwi zamknięte i kotary nic niezasłaniają. On wszystko pamięta, nic go niedziwi, niczém się niegorszy, podobny w tém do naszych żydków. Niejeden liścik gorejący przez zimne jego ręce przechodzi, niejedna młoda panienka daje mu skryte zlecenia. A nikt się na nim niezawiódł, wie co i komu powiedzieć.

Nierównie niżéj stoją od nich tragarze (largadores) którzy podobnie jak u nas, czekają roboty na placach lub po rogach ulic. Wybierają też stacye przy sklepach i budach i ofiarują się z usługą: *Voy mi amo?* (czy pójdę panie?) krzycząc na widok przechodnia. Są zwinni i usłużni ale elastycznego sumienia, dla tego nie należy ich spuszczać z oka, jeźli im się nieść coś poruczy. W znajomości fizyonomii ludzkiéj przeszli Lawatera; nie tylko odróżnią cudzoziemca od krajowca, ale z twarzy każdego wyczytają wnet, jak dalece oszukać się pozwoli. Rasa ludzi brzydka, nieczysto przybrana, przytem czoła wytartego i bezwstydna. Stojąc na rogu ulic, wymieniają głośno sprosne żarty. Wychyli się młoda kobieta z okna, przesełają jéj całusy, dziewczynom czynią miłosne oświadczenia. Znajdzieli się chwila wolna, lub jeźli skwar dzienny pozgania ludzi z ulicy, zasiadają na ziemi pod kościołem i grają w karty przepijając wódką.

Przy deszczach podrównikowych letnich zdarza się, że kanały niemogą pomieścić wody deszczowéj, a wtedy ulice zmieniają się w rzeki. Wprawdzie po wysokich chodnikach można przejść, lecz z jednego na drugi komunikacya przerwana. Jestto żniwo dla narożnych tragarzy, jako żywe łódki, przenoszą ludzi z ulicy na ulicę. Ponieważ deszcze te spadają zwykle między 8mą a 10tą z wieczora, najpotrzebniejsi więc są po teatrze. Wówczas niema wyboru, nawet damy muszą dosiąść dwunożnego rumaka. Lecz ci nowożytni Krzysztofory niezawsze sumiennie pełnią swój obowiązek; podejmują się ochoczo, dopiero w środku ulicy targują się o cenę, a jeźli zdaje się za wysoka, dozwalają zejść i brodzić przez strumień. Mają też swoich kompanów, którzy z krytycznego położenia przenoszonych umieją korzystać, damom zdzierają chustki z szyi, mężczyznom kapelusze, plądrują po kieszeniach bez ceremonii bo wśród ścisku, tumultu i wrzawy, nikt niespostrzeże, nikt nieusłyszy. Ten łatwy połów dochodzi często do wysokiéj perfekcyi, kilku nicponiów zasiada po dachach i jakoby wędki spuszcza sznur z hakiem. Jego towarzysz nawdziewa na ten hak płaszcz kobiecy lub męzki, sznur zdziera go z pleców, obdarty krzyczy, skacze i wzniesionemi rękoma usiłuje pochwycić swą własność, lecz ta już wysoko buja w powietrzu. Głośny śmiech towarzyszy temu wniebowzięciu, a nim policya wdrapie się na dach, już szczęśliwy rybak spaceruje po ulicy.

(Dokończenie jutro.)

kongresu złozoną została Rząd pruski gotował nową deklaracyą. W kwestyi téj tyle razy już deklarowano, a zawsze deklarowano tak wyraźnie i ostatecznie, że w końcu tylko *argumentum ad hominem* pozostanie jedynym środkiem załatwienia sporu. Treść odpowiedzi koalicyi i nowéj deklaracyi pruskiéj, zapewne dopiero jutro, pojutrze będzie wiadomą. Mówią jednak, że kongres daléj będzie obradował, i że do gwałtownego rozejścia się jego i do rozerwania się związku celnego nie przyjdzie.

Stany prowincyonalne pruskie będą z początkiem przyszłego miesiąca zwołane; dzień zebrania się jeszcze nie oznaczony. Między innemi przedmiotami, stany prowincyonalne obradować także mają nad przyszłym stosunkiem sejmów prowincyonalnych do ogólnéj reprezentacyi kraju. Wybory do wielkiego sejmu odbędą się dopiero w październiku. Poprzednio będzie ogłoszone prawo wyborcze dla wybieralnéj części członków pierwszéj Izby.

Misye jezuickie i protestanckie walczą nawzajem przeciwko sobie. Walka ta nie grozi dotąd żadném niebezpieczeństwem naruszenia pokoju publicznego, ale nie trudno zauważać, że drażliwość umysłów coraz się zwiększa, a niektóre środki ostrożności ze strony rządu przeciwko szerzącemu się wpływowi zakonu Jezuitów, nie przyczynią się zapewne do uśmierzenia umysłów. W takiem usposobieniu umysłów, zastanowiła tu wielu nominacya jenerała Radowitza, który jest katolikiem, na jeneralnego inspektora wychowania wojskowego, które miejsce zajmował dotąd jenerał Selasinski *). Po pierwszy raz urząd ten piastować będzie katolik. Dzienniki przeczyły początkowo téj wiadomości, którą dziś uważają za pewną. Otoż i wszystko, czego się z dzienników na prędce dowiedziałem.

Sprawy publiczne zastałem prawie na tem samem stanowisku, na jakiem je w ostatniéj korespondencyi zostawiłem. Nawet w teatrze p. Roger zawsze jeszcze śpiéwa teżsame role; rzadko obcy artysta gościł tak długo z upodobaniem w jedném miejscu; dopiero z początkiem przyszłego miesiąca opuści Berlin. W październiku będziemy mieli włoską operę w teatrze miejskim. Panna Kroll, właścicielka znajomego lokalu, idzie za mąż za dyrektora muzyki tegoż lokalu p. Engla, który jest rodem z Węgier.

Paryż 21 sierpnia.

‡‡ Echo uroczystości napoleońskiéj jeszcze się rozlega. Uroczystość ta obchodzoną była wszędzie, tak we Francyi jak za granicą, a nawet po więzieniach. Tego dnia, urzędnicy ministeryum spraw wewnętrznych i policyi jeneralnéj, otrzymali gratyfikacye, jak za czasów cesarstwa. Robotnicy uprzątają ulice Paryża z gruzów uroczystości. Najpilniéj pracują około zniesienia sali balowéj, w któréj parę dni temu, jak mówi z przesadzeniem *l'Indépendance*, odbyła się *ingens orgia*, na któréj miejscu za parę dni będą się kłócić przekupki.

Uroczystość niezadowolniła podobno żadnéj strony. Ks. prezydent cierpiący i nerwowy, leczy się kropieniem zimną wodą. Małżeństwo jego nie przychodzi do skutku. Natomiast Rady obwodowe *(conseils d'arrondissement)* oświadczają się z sympatyą dla niego i za restauracyą cesarstwa. Podobnie oświadczą się Rady departamentowe *conseils généraux*. Gdyby ks. prezydent chciał, co jest wątpliwém, formalność legalna restauracyi cesarskiéj, mogłaby być skończoną przyszłéj wiosny w senacie, a parę miesięcy poźniéj 8 milionów głosów wyniosłoby nowego cesarza. Partye monarchiczne pragną tego jak najmocniéj, w nadziei, że tym sposobem opinie się uklasyfikują, i że znaczna część legitymistów oddzieli się od ks. prezydenta.

Żandarmerya ruchoma w bermicach, przyszła gwardya cesarska, przedstawia piękny widok, chociaż się z niéj *Charivari* wyśmiewa. Żandarmerya jest dziś osią losów Francyi, bo wywiera wpływ na armią, a przez nią na cały naród. Ks. prezydent nie znajduje nigdzie rzeczywistéj trudności. Dzienniki doznały w tych dniach jeszcze mocniejszego rygoru i otrzymały tyle ostrzeżeń, że wyliczać je byłoby niepodobna. Pod ciosem ostrzeżeń przestał wychodzić *le Midi*, dziennik Tuluzański. Kilka egzemplarzy pisma Wiktora Hugo *Napoleon le Petit* wcisnęło się do Paryża a nawet do St. Cloud. Przerzuciwszy pismo, ks. prezydent rzekł do swych przyjaciół: „Oto Napoleon *Mały*, opisany przez *Wielkiego* Wiktora Hugo". Jak widzicie, ironia była dobrego tonu. Inne pismo: *les Nuits de St. Cloud ou les deux Cours*, zostało przyaresztowane w Belgii na żądanie ambasadora francuskiego.

Wszyscy niemal ułaskawieni emigranci, wrócili natychmiast do Francyi, dając przez to rozumieć, że wygnanie uważali za gwałt. Wczorajszy *Monitor* kładzie na liście retretowanych z pensyą 6000 fr. jenerałów Changarnier i Bedeau. *Monitor* nic nie wspomina o jenerałach Lamoricière i Leflô. Ułaskawieni orleaniści mają zamiar czekać w milczeniu wypadków i niełączyć się z legitymistami. Według *Gazety francuskiéj*, jeden z książąt orleańskich miał powiedzieć: „raczéj socyalizm niż Henryk Vty". Familia orleańska ma kupić majątki w Węgrzech, za wycofane summy z likwidacyi rodzinnego majątku. Mówią, że te summy będą znaczne, i że sama sukcesya księżny Adelajdy przyniesie czystego 40 milionów fr. P. Fould wzgardził jak wiadomo, nawet względami dla partyi orleańskiéj, i stał się jednym z filarów cesarstwa. Jako minister stanu, używa on wyższości nad innemi ministrami. Mówią, że walka jego z p. de Persigny jest zawsze żywa. P. de Persigny wrócił do Dieppe, a p. Bineau udał się na wieś. Wkrótce wyjadą dla prezydowania rad departamentowych, Fould do Tarbes, Fortoul do Digne, Abbatucci do Orleanu, de St. Arnaud do Bordeaux, Magne do Perpignan a de Maupas do Troyes. Pozostaną w Paryżu tylko: pp. Ducos i Drouyn de Lhuys. Arcybiskup paryzki wyjechał do Niemiec; parę dni temu znajdował się w Strasburgu. Lord Cowley znajduje się w Londynie, a książe Kalimaki w Pireneach. Słowem, wszystko używa wakacyj.

Ciszę Francyi przerywają tylko sprzeczki między duchowieństwem katolickiém a pastorami protestanckiemi: w Luçon o pochowanie na cmentarzu katolickim protestanta, a w Notre Dame de Liège o pochowanie przez pastora protestanckiego katolika, który przeszedłszy na protestantyzm, wyparł się protestantyzmu przed śmiercią w ręce księdza katolickiego. Sprzeczka w Luçon dała powód do gwałtownego wystąpienia biskupa i odmówienia *Te Deum* w dzień uroczystości napoleońskiéj.

Czas dżdżysty wzbudza ciągle obawę o urodzaj, chociaż żniwa w znacznéj części zostały już skończone. Giełda baczy pilnie na każde podwyższenie się cen zbożowych tak we Francyi jak Anglii, ale i ona doznaje wakacyj i spoczywa. Traktat z Belgią najwięcéj ją zajmuje. Południowa Francya pragnęłaby odnowienia traktatu dla posiadania targu na swe wina. Jej dzienniki nieprzestają zanosić o to skargi i błagania. W Belgii opinia się podziela: drukarze są przeciw traktatowi, a fabrykanci lniani za nim. Przyczynę takiéj różnicy opinii, każdy z łatwością odkrywa. *Journal des Economistes* ogłosił w tych miesiącach kilka ciekawych artykułów we względzie traktatu. Zapewniają, że p. Drouyn de Lhuys jest bliskim zawarcia tegoż traktatu. Zdaje się to podobném do prawdy, gdyż odmówienie traktatu, rzuciłoby Belgią w ręce *Zollvereinu*.

Rok bieżący jest dla pracującéj młodzieży polskiéj szczęśliwy. Po pp. Rodakowskim i Ordędze, ziomek Gajewski z Sieradza, otrzymał pierwszy dyplom mechanika, tojest najpierwszy dyplom z całéj szkoły centralnéj sztuk i rzemiosł.

Dziennik *le Pays* ogłasza listy z Wiednia, z podpisem Juliusza Wisłoucha.

*) A jak wczoraj donieśliśmy w Przeglądzie, jen. Lilienstein. *(P. R.)*

Przegląd Polityczny.

Gazeta wiedeńska ogłasza akta amnestyi, które tu podajemy.

W sprawie celnéj zupełna cisza. Umieściliśmy wczoraj treść odpowiedzi koalicyi na notę pruską, dziś nic nie przybyło w tym względzie; a ministrowie naradzają się, i podobno p. Heydt odkrył w odpowiedzi koalicyi jakiś punkt chwytny, o który dalsze układy zahaczyć zamyśla. Widocznie, że tu idzie o zyskanie na czasie. Król po powrocie z Puttbus, udaje się do wschodnich ziem pruskich.

W innych krajach niemieckich zupełna próżnia, pod względem polityki dziennéj.

— W *Monitorze* francuskim czytamy dalszą listę prezesów i wice-prezesów rad departamentowych; życzenia zawsze równobrzmiące rad okręgowych; artykuł w części nieurzędowéj w przedmiocie rad departamentowych, który dla długości dziś podać niemożemy; listy wszakże amnestyonowanych na d. 15 sierpnia dotąd *Monitor* nieogłosił.

Resztę wiadomości znajdą czytelnicy w korespondencyi paryzkiéj, któréj także winniśmy wytłómaczenie odmowy śpiewania *Te Deum* przez ks. Baillet biskupa z Luçon, zgodne w zupełności z wyjaśnieniem, jakie w tym względzie podaje *Gazeta Pruska*.

— Traktat między Francyą a Belgią, podpisany został według depeszy telegraficznéj Gazety szląskiéj *Conservative*, na dniu 22m b. m. i zawiera zniesienie i zakaz przedruków. Oczekiwać wypada potwierdzenia depeszy.

— Z Włoch depesze telegraficzne donoszą:

Turyn 20 sierpuia. Pogłoski o zmianie gabinetu, ponawiają się jak najmocniéj. Panowie Cavour i Rattazzi mają wejść do ministeryum; Sanmartins spraw wewnętrznych, Villamara spraw zagranicznych, mają objąć teki; margrabia d'Azeglio ma zostać ministrem-prezydentem bez portfelu.— Powtarzamy pogłoski, nie czynimy przeto nad niemi żadnych uwag.

Rzym 19 sierpnia. Traktat co do żeglugi między Państwem Kościelném a Rossyą, został właśnie ogłoszony. Książe dziedziczny sasko-wejmarski, odjechał do Neapolu.

— W Anglii surowy dekret wydany na żołnierzy, z powodu rozruchów przy elekcyach w Six-Mile-Bridge, hrabstwie Limerick, sprawił pewne wrażenie. Różne są domysły z powodu powrotu lorda Cowley, wszakże bez żadnéj podstawy. Zresztą nic nowego.

— Z Aten depesza telegraficzna 17go b. m. przynosi wiadomość, o przyjęciu w Izbie deputowanych budżetu na r. 1852, i kredytu prowizorycznego na trzeci kwartał tegoż roku; o ukonstytuowaniu się Synodu stósownie do ostatniego prawa; o nominacyi nowych prefektów w wielu prowincyach.

— Podobnież ze Stambułu 14go b. m. dowiadujemy się przez depeszę telegraficzną, że Asif pasza wyjechał do Kairu z firmanem sułtańskim, który ostatecznie ukończa spór turecko-egipski.

Na tych kilku wiadomościach ogranicza się przegląd dzisiejszy.

Wiedeń 24 sierpnia. Dzisiejsza *Gaz. wiedeńska* podaje co następuje:

J. C. K. Ap. Mość raczył pod względem wielu jeszcze rozpoczętych śledztw w sądach wojennych w Węgrzech przeciw osobom ze stanu cywilnego i duchownego za udział w wypadkach powstania w latach 1848/49, najw. postanowieniem z d. 15 lipca r. b. za przedłożeniem sobie wyroków wydanych przez sądy wojenne, orzeczoną przez nie karę śmierci wszystskim na nią skazanym indywiduom najłaskawiéj odpuścić, jak również niektórych z nich od kary więziennéj najłaskawiéj zupełnie uwolnić, a zarazem nakazać, aby pod względem reszty, zamiana kary śmierci na doczesną nastąpiła, tudzież pod względem wyrzeczonych przez sądy wojenne kar więziennych, stosowne zaszły złagodzenia. Osoby temi wyrokami skazane, urzędowały powiększéj części jako członkowie krwawych sądow rewolucyjnych, za których wyrokami wiele osób prawemu rządowi wierność zachowujących, z powodu tak dowiedzionéj wierności padły ofiarą, następnie kilku pasterzy duchownych i innych osób, które w sposób szczególnie odznaczający przyczyniały się do wspierania rewolucyi. Takowe wedle wykazanych stopni, winy skazane zostały wraz z policzeniem czasu pod śledztwem odsiedzianego, na kary więzienia od 2 do 10 lat, i w tym przedmiocie osobne wyszło obwieszczenie ze strony c. k. komendy 3éj armii. Zarazem NPan z okoliczności zamknięcia szeregu rozpoczętych przez sądy wojenne w Węgrzech politycznych procesów odnoszących się do peryodu lat 1848/49, znalazł się być spowodowanym, nakazać wstrzymanie dotychczasowéj działalności sądów wojennych.

J. C. K. Ap. Mość ze względu na dobre prowadzenie się, służących w wojsku synów Mikołaja barona Vay skazanego przez sąd wojenny za zdradę główną, raczył najw. postanowieniem z d. 15 lipca łaskawie zalecić, aby majątek tegoż uległy konfiskacie, dzieciom oddany został.

J. C. K. Ap. Mość najw. postanowieniem z dnia 15 lipca r. b. raczył odpuścić częśc kary poniżéj wymienionym indywiduom ze stanu cywilnego i duchownego skazanym w Węgrzech przez sądy wojenne za udział w zbrojném powstaniu, a mianowicie:

Ludwik Balogh, Józef Fieba, Wojciech Kiss, Aleksander Klempacki, Jan Lehocki, Michał Mrwa, Józef Róka, Jerzy Straka, Mich. Eötvös, Samuel Farkassanyi, Mich. Hodossy, Tom. Navay, Igr. Bentze, Józ. Mann i Gabr. Michalyi z reszty kary jeszcze odbyć się mającéj. Lud. Hajdu, Maurycy König, Ernest Neuwirth, Wład. Rewicki i Mich. Thotkönyves, dwie trzecie kary. Aleks Ilk, Koloman Czutak, Ant. Fekete, Tom. Foltin, Jerzy Gaal, Aderdat Gowryk, Józ. Hellmann, Dymitr Laki, Jan Loderer, Jó. Neumann, Jan Pados, Kolom. Sebessy i Jan Wewera połowę kary. Fran. Conforto, Szczepan Fördös, Paweł Ollik, Gust. Remellay i Jerzy Szeheres trzecią część kary.

J. C. Ap. Mość najwyższemi postanowieniami z dnia 15 i 18 z. m. wydał nowy akt najwyższéj łaski pod względem skazanych byłych oficerów na wieloletnie więzienie w twierdzy za udział w powstaniu węgierskiém. Zupełne uwolnienie od kary otrzymali: Szczepan Pongrata, Maurycy Kerkapoly, Szczepan Komaromy, Paweł Karoly, Samuel Sztanko, Ferd. Szotfried, Adam Abraham, Władysł. Kezy, Ludwik Kalmany, baron Szczepan Meszena, Fr. Isolnay, Fr. Aman, Wład. Dietrich Józef Holossy, Karol Mathaides, Adolf Nemeth, Aleks. Nikolassy, Wincenty Rieder, Ferd. Szepeshazy, Bartł. Vegh, Adam Gyra, Emanuel baron Baldacci.— Dwie trzecie kary darowane: Aloizy baron Sternegg, Karol Kelemen. — Połowę: Cezar Calvagni, Ludwik Keresztes, Józef Birsy, Jan Weissl-Ehrentreu, Franc. baron Messena, Franc. Jasswitz, Karol hr. Laszberg, Aleks, Dallos, Antoni Thoth, Gabryel Clementis, Józef Krain, Gust. Turner, Aleks. Baranyi, Adolf Reiche, Jan Zsanbokrethy, Michał Szokwlossy, Aleks. Hodossy, Michał Vargay.

Prócz tego N. Pan darował całkiem lub częściowo karę 24 osobom skazanym do robót szańcowych.

Królestwo Polskie.

Warszawa 23 sierpnia. Wczoraj zachorowało na cholerę osób 247, wyzdrowiało 247, umarło 105, ogólna liczba chorych 1074. (K. W.)

Niemcy.

Deutsche Volkshalle donosi, że gdy niedawno dziedzic pewien przeszedł na wiarę katolicką i przyjął w dom swój księdza dla odprawiania mszy w zamkowéj swojéj kaplicy, rząd nakazał oddalenie księdza w ciągu tygodnia „albowiem rząd nie widzi się być spowodowanym cierpić w kraju księdza katolickiego, wyjąwszy przy kościele w Szwerynie i Ludwigslust" (jedna stolica, drugie rezydencya Wielkiego księcia).

— Rząd pruski oddawna miał na celu postawienie stałego mostu na Renie pod Kolonią. Projekt ten ma teraz przyjść do skutku i z tego powodu towarzystwa żeglugi parowéj i żeglarze, tudzież przewoźnicy na Renie, zanieśli protestacyę, zebrawszy się w tym

célu w Moguncyi, a to z powodu uwłaczania prawom ich i przywilejom. Jeżeli interesem którego z rządów niemieckich będzie przeszkodzić budowie mostu pomienionego, to zapewne protestacya ta znajdzie u niego poparcie i przyjdzie na Bundestag.

— Poseł francuzki w Frankfurcie zaniósł zażalenie przeciw tamecznym dziennikom z powodu napaści ich na księcia prezydenta.

— Dowódzca gwardyi pruskiéj jenerał-porucznik Prittwitz, bawiący obecnie na ćwiczeniach wojskowych w Rosyi, otrzymał od Cesarza kosztowną szpadę w złoto oprawną z napisem: „Przywódzcy gwardyi pruskich w latach 1848, 1849, 1850, 1851 i 1852 ku pamięci i uczczeniu od Mikołaja.“

W. Księstwo Poznańskie.

Sąd przysięgłych w Poznaniu ze względu na cholerę postanowił odbywać czynności przy drzwiach zamkniętych i nie wpuszczać do sali sądowéj, wyjąwszy osoby zawezwane.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 sierpnia. P. Henryk Stattler, artysta rzeźbiarz, ukończył odlew stu sztuk medalionów, przeznaczonych na pamiątkę wdzięczności pogorzelców dla ich dobrodziejów, i złożył je w tych dniach komitetowi pogorzeli. Fakt ten jest najlepszą odpowiedzią, na mylne, a raczéj fałszywe doniesienia, któremi korespondent z Krakowa obdarzył po dwakroć *Gazetę Warszawską* i przy których mimo wyraźnego zaprzeczenia z naszéj strony, z niewiadomych nam powodów, obstawać postanowił. Komitet pogorzeli zgłosił się jak słyszymy do tutejszéj Komissyi Gubernialnéj z prożbą, o komunikowanie mu listy osób, które się zbieraniem składek do Komissyi Gubernialnéj składanych, trudniły, w celu przesłania im pamiątkowych medalionów. Przy medalionach o których mowa, przesłanemi będą także dobrodziejom Krakowa, odpowiednie adresa, których wygotowanie, w kolorowym druku i z stósownemi winetami zamówioném zostało w Wiedniu. Donosimy przytém, że Komitet pogorzeli za pośrednictwem przezacnej prezesowéj swojéj, p. hrabiny Arturowéj Potockiéj, damy, która się do zbierania dobroczynnych darów dla pogorzelców, najwięcéj przyczyniła, ma odebrać nowy jeszcze dar pieniężny, przeszło 30,000 złp. wynoszący.

— Urzędnicy kolei żelaznéj wyprawili we wtorek wieczór serenadę Dyrektorowi swemu p, Kuczerze w dworcu, a muzyka ta zwabiła przechodzących się w téj stronie mieszkańców. Ta oznaka uczczenia, jest zaszczytną dla naczelnika, a zarazem i dla okazujących ją podwładnych.

— Czytamy w *Débatach* z d. 19 sierpnia: Podróżny przybyły przed kilką dniami z kąpiel z Bagnères (w Pireneach), opowiada przerażające szczegóły odkrycia zrobionego w górach pod kupą śniegu. Kilku gości kąpielowych postanowiło wycieczkę w góry. Wybrawszy się rano z przewodnikami, stanęli w kilka godzin na jednym z wierzchołków najwznioślejszych i podziwiali piękny widok na płaszczyzny zbożem okryte. Naraz jeden z przewodników dostrzegł wyglądającego z pod śniegu trupa. Podróżni mimo niebezpieczeństwa postanowili drapać się do miejsca gdzie trup leżał. Przewodnicy napróżno ich wstrzymywali przedstawiając im trudność dostania się, głębokość zapadlin niedojrzanych bo śniegiem przykrytych i gwałtowność strumienia który się w téj stronie rozbijał między skałami. Wszystkie te przestrogi były bezskuteczne i podróżni z wielkiemi trudami dostali się nareszcie w miejsce, gdzie widziano zdala trupa, ślizgając się po skałach lodem i obmarzłym śniegiem okrytych. Tam okropny widok przedstawił się ich oczom. Obok widzianego z dala trupa, znaleziono jeszcze 9 osób zmarzłych, niektóre z nich trzymały jeszcze w ręku kij podróżniczy okuty. Członki ich były skołczałe i pokaleczone jakby spadli z wyższa i o skały się tłukli. Byli to wszystko młodzi ludzie najwyżéj lat 30. Ciała pochowano u stóp góry, a wypadek ten bolesne na gościach kąpielowych sprawił wrażenie.

Przyjechali do Krakowa od dnia 24go do 25go sierpnia: — Bogusz Eugieniusz z Polski. Rosenstejn Abraham z Wrocławia. Schlager Marya Anna z Wiednia. Campiann Piotr z Drezna. Naziński Karol, Schwiegerling z Prus. Piotrowska Aloiza z Tarnowa. Rieth Antoni z Wiednia. Szczygielski Remuald z Paryża.

Wyjechali: Katerla Eugieni do Polski. Hrabina Brzostowska Helena do Iwonicza. Potocka Marya do Lipnicy.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 25 sierpn.* — Metaliki 5-proc. $96^{9}/_{16}$. — Metaliki $4^{1}/_{2}$-proc. $86^{13}/_{16}$. — Metaliki 4-proc. 78 — 4-proc. z 1839 r. $141^{1}/_{2}$ — $2^{1}/_{2}$-proc. $49^{1}/_{2}$. — 1-proc. $19^{1}/_{2}$. z ciągn. z 1830 r. 250. $303^{1}/_{2}$. — Augsburg $117^{3}/_{4}$. — Londyn 11 44—46 kr. — Paryż $139^{3}/_{7}$. — Akcye Bankowe 1340. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2400. — Pożyczka z r. 1851 lit. A $97^{7}/_{16}$. B. $112^{1}/_{2}$. Ost-Donau Dampfsch. 757.

Kurs krakowski 26 sierpnia. Banknoty 90. — Pruski kurant $103^{1}/_{3}$. — Imperyały ros. 34 gr. 20. — Ruble srebr. $100^{1}/_{3}$. Dukaty 20 złp. gr. — — Listy Król. Pols. bez kup. dają $101^{1}/_{4}$, żądają. — Listy zast. galic. bez kup. żądają $86^{1}/_{4}$ dają $85^{1}/_{2}$. Cwancygery stare $104^{3}/_{4}$, nowe $105^{3}/_{4}$.

Kurs lwowski z dnia 23 sierpn. — Dukat holend. 5 złr. 30 kr. — Dukat ces. 5 złr. 36 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 43 kr. — Rubel ros. 1 złr. 53 kr. — Talar pruski 1 złr. 44 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 23 kr. — Galic. listy zast. za 100 złr. 85 złr. — kr.

Kurs wiedeński z dnia 24 sierpnia. — Metaliki $96^{3}/_{4}$. — Nowa pożyczka. 87. — Akcye Banku wied. 1347. — Akcye kolei żel. szl. $217^{1}/_{2}$. — Agio od złota $24^{3}/_{4}$. od srebra $18^{1}/_{4}$.

Kurs wrocławski z d. 24 sierpnia. Banknoty austryackie $85^{3}/_{4}$ ż. Banknoty polskie $97^{1}/_{12}$ d. — Listy zastawne polskie dawne i nowe $97^{2}/_{3}$ ż. — Listy zastawne poznań. 4% 106 ż., — dto $3\frac{1}{2}$% $97^{3}/_{4}$ d. — Kolej Krak.-górno-szląs. $90^{5}/_{12}$ ż.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

W KRAKOWIE dnia 24 sierpnia 1852 roku.	I. Gatunek. od zr	kr	do zr	kr	II. Gatunek. od zr	kr	do zr	kr	III. Gatun. od zr	kr	do zr	kr
Korzec pszenicy	8	30	9	22½	7	45	8	7½	—	—	6	15
„ jaréj do siewu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta nowego	7	—	7	22½	-	—	6	52½	-	—	—	—
„ jęczmienia	—	—	4	45	—	—	4	30	—	—	—	-
„ owsa	—	—	3	—	—	—	2	52½	-	—	2	45
„ grochu	—	—	8	—	—	—	6	30	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	10	30	—	—	10	—	—	—	—	—
„ bobu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ wyki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prosa	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zimowego	—	—	9	—	—	—	8	30	—	—	—	—
„ rzepaku letniego	—	—	7	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaków	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Cetnar siana	—	—	1	—	—	—	—	45	—	—	—	36
„ słomy	—	—	—	45	—	—	—	30	—	—	—	24
Gar. spirytusu z opłatą	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ okowity „	—	—	2	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ masła czystego	—	—	2	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych	—	—	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanien. z piwa marcow	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ „ dubeltow	—	—	1	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęcz. miarka	—	—	—	36	—	—	—	—	—	—	—	—
„ częstoch.	—	—	1	12	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj	—	—	1	7½	—	1	—	—	—	—	—	48
„ tatarcz. całéj	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ przetartéj	—	—	—	55	—	—	—	—	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	40	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	24	—	—	—	—	—	—	—	—

Sporządzono w biórze Kommisaryatu Targowego.

Delegowani Obywatele: *Andrzéj Kochanowski.* *Jan Ekier.*

Kommisarz Targ. akt. *Teofil Wesper.* *Siermontowski*, Adjunkt akt.

URZĘDOWE.

L. 13889. 1852. **Obwieszczenie.** (1190)

C. k. Sąd Szlachecki Lwowski niniejszém wiadomo czyni, że ponieważ na rzecz wierzycieli massy rozbiorowéj Prota Potockiego, którym na zaspokojenie ich — ogólną summę 172,146 dukatów 7 złp. 18½ gr. wynoszących wierzytelności, na mocy dekretu kollokacyi Komissyi Banku Warszawskiego z dnia 15 września 1803 spadek po śp. Stanisławie Kossakowskim na Prota Potockiego przypadły, na własność przyznany został, i cena kupna za sprzedane w roku 1817 dobra, które onym ze spadku śp. Stanisława Kossakowskiego w skutek działu spadkowego były przekazane, uzyskana w summie 180,587 dukatów wypłacona została, prócz późniejszego przybytku massy, który jak świadczy repartycya dnia 17 grudnia 1844 tutejszemu c. k. Sądowi przedłożona, o któréj wierzyciele tutejszo-sądową uchwałą z dnia 27 grudnia 1844 do L. 37,988 uwiadomieni zostali, w ogólnéj summie 55,128 dukatów 3 złr. 32 kr. m. k. między wszystkich wierzycieli massy w miarę ich wierzytelności podzielony został. teraz z nowych wpływów do massy mianowicie ze ściągniętych aktiwów i prowizyj dalszy przybytek w gotowiźnie w tutejszo-sądowym składzie się znajduje, z którego po potrąceniu funduszu rezerwowego na opędzenie wspólnych wydatków massy, tudzież wyniknąć mogących wynagrodzeń i kosztów z powodu ściągnięcia jeszcze do ściągnienia pozostałych aktiwów w summie około 6000 złr. m. k. w depozycie zatrzymanego; reszta w ilości 5000 dukatów pomiędzy pojedyńczych wierzycieli Prota Potockiego w miarę ich pierwiastkowych wierzytelności podzieloną być może; — przeto zdziałany przez pana adwokata kraj. doktora Tustanowskiego jako kuratora massy wierzycieli Prota Potockiego i dnia 10 maja 1852 do L. 13,889 przedłożony podział tego nowego przybytku w ilości 5000 dukatów w skutek uchwały tutejszo-sądowéj z dnia dzisiejszego do Sądu, zostawiając wolność w takowy wejrzeć, lub w odpisie podnieść — przyjęty i w tutejszo-sądowéj registraturze zachowany został.

O tém uwiadamia się wszystkich wierzycieli Prota Potockiego i tychże prawo-nabywców, a to z miejsca pobytu wiadomych, jako też i tych, którzy w tutejszym Sądzie przez pełnomocników występywali, do rąk własnych lub też do rąk wykazanych pełnomocników; zaś za granicą w Warszawie mieszkającą P. Anielę Paulinę dw. im. Popławską, tudzież z miejsca pobytu niewiadomych, jako to: spadkobierców Michała Bontani, spadkobierców Ignacego Cieszkowskiego (właściwie Floryana Cieszkowskiego), spadkobierców Jana Czarnockiego, spadkobierców Antoniego Chevalier i Anny Gantier, spadkobierców Antoniego Feigla, tj. P. Karolinę Wolską, Wenerandę Zakrzewską, P. Mikołaja Jaworskiego, P. Małgorzatę Julię Wolanowską i Katarzynę Danielecką 1mo małżeństwa Święcicką urodzoną Libiszewską a właściwie téjże spadkobierców. Józefa Święcickiego albo tegoż prawonabywcę P. Hyacintego Wolskiego, Julię Danielecką i dzieci Maryi Kraszkowskiéj, jako to: Izabelę z Kraszkowskich Szyszkowską, Xawerę Waleryę dw. im. Maryannę i Franciszkę Kraszkowskich, P. Edwarda Dembowskiego, spadkobiercę Michała Kochanowskiego prawonabywcy Ludwika Hoszowskiego i Ludwika Strassera, spadkobierców Anny Jabłonowskiéj i téjże prawonabywców Kajetana Bolejowskiego i Leona hr. Jelskiego, spadkobierców Feliksa Kuczyńskiego, tj.: Aleksandra Kuczyńskiego, Józefę z Kuczyńskich Katerlową i Józefę z Butlerów Kuczyńską, spadkobierców Józefa Kuczyńskiego, mianowicie P. Nathalię hr. Kicka, spadkobierców Józefa Kaczkowskiego, jt.: Stanisława i Franciszka Kaczkowskich, spadkobierców Ludwika Karsznickiego i tychże prawo-nabywcę P. Kazimierza Dobrowolskiego, P. Urszulę Łazarewiczową, spadkobierców Józefa Kwicińskiego, spadkobierców Macieja Łyszkiewicza, jt.: Barbarę, Wiktoryę, Teklę, Annę czw. im. Sadowską, Annę Salomeę Piekarską i téjże spadkobierców P. Hipolita Romana dw. im. Bernatowicza, Władysława Prospera dw. im. Bernatowicza, i Maryannę Praxedę Annę tr. im. Janicka, spadkobierców Franciszka Lamparskiego i tegoż prawonabywcę Karola Hartmana, P. Ludwika Morsztyna, spadkobierców Jana Kantego Morsztyna, spadkobierców Michała Mycielskiego, spadkobierców Jana Nepomucena Małachowskiego, i Ewy Małachowskiéj, jako to: P. Rozalię z Świdzińskich Małachowską i téjże dzieci, Cecylię Helenę, Paulinę, Stanisława i Władysława Małachowskich, spadkobierców Puszeta, spadkobierców Dominika hr. Potockiego, jt.: Marcelego hr. Potockiego, Zofię Oborską, Katarzynę hr. Rey i Józefa Potockiego, albo tychże spadkobierców, spadkobierców Teodora hr. Potockiego, P. Kazimierza Karwickiego i P. Annę Walewską, spadkobierców Krzysztofa Karwickiego prawonabywcy Józefa Tolińskiego, spadkobierców Biskupa Turskiego i Ksawerego Turskiego, jt.: Jana Maximiliana Ignacego i Antoniego Turskich, P. Maryannę hr. Małachowską, P. Laurę hr. Tarnowską jako spadkobierczynię Stanisława hr. Tarnowskiego, spadkobierców Adama Wodzińskiego, tj.: Kunegundę z Wodzińskich Tymowską, Zofię Kamińską, Gabryelę Tymowską, Kazimierza Walewskiego, Jana Wodzińskiego, Tomasza Wodzińskiego, Józefa Wodzińskiego, Justynę z Wodzińskich Orsetti, Władysława Orsetti i Józefa Orsetti, jako opiekuna małoletnich dzieci Konstancyi z Wodzińskich Orsetti, P. Ksawerego Kosseckiego jako prawonabywcę spadkobierców Ignacego Zakrzewskiego, spadkobierców Kajetana Skopowskiego, spadkobierców Julianny Jordanowéj; tudzież wszystkich Prota Potockiego wierzycieli lub tychże prawonabywców, którymby teraźniejsza uchwała z jakiéj-bądź przyczyny doręczoną być niemogła, do rąk p. adw. kraj Sękowskiego, któremu pan adwokat kraj. Tarnawiecki dodany jest, jako do czuwania nad ich prawami dodanego kuratora z tym dodatkiem, ażeby w razie, jeżeliby przeciwko temu podziałowi zarzuty robić chcieli, takowe w 14tu dniach — rachując ten czas od ostatniego umieszczenia tego obwieszczenia w gazetach, w myśl §fu 158 ustaw sądowych do tutejszego Sądu tém pewniéj podali, gdyż w razie przeciwnym podział ten moc prawa uzyska, i podług oznaczenia w tym umieszczonego, zgłaszającym się Prota Potockiego wierzycielom, na części spadku po śp. Stanisławie Kossakowskim na Prota Potockiego przypadłéj, kollokowanym, lub też ich wykazanym prawonabywcom, za przedłożeniem pierwopisu assygnacyi delegowanéj Komissyi banku Warszawskiego, tudzież udowodnieniem, że ich prawa intabulowane od wszelkich ciężarów wolne są, wypłata na nich przypadającéj części przedsięwzięta, zaś część na Jana hr. Ossolińskiego przypadająca, na zaspokojenie wierzycieli na tymże tutejszo-sądową uchwałą z dnia 22 maja 1830 do L. 7412 kollokowanych, obróconą zostanie.

Nareszcie uwiadamia się wierzycieli Prota Potockiego, że jeszcze niektóre aktiwa do massy Prota Potockiego należące, ściągnięte nie zostały, i dla tego ostateczny podział téj massy dopiero po ściągnieniu takowych w swoim czasie nastąpić może.

Sonntag.

(3) Z Rady c. k. Sądu Szlacheckiego.

Lwów dnia 14go czerwca 1852. *Tinz.*

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE.	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
25	2	27" 6"' 719	+ 14° 4	3"' 59	płł. zachodni słaby	pochmurno		+ 16° 6	+ 7° 5
„	10	„ 6 878	+ 9 5	3 68	pł. wschod. „	pogoda	koło przy księżycu		
26	6	„ 6 765	+ 7 4	3 61	„ „	pogoda z chmur.			